

Księga Sędziów

Rozdział 19

1. Zaś owego czasu się stało a wtedy nie było jeszcze króla w Israelu – że pewien Lewita przebywał na skraju gór efraimskich i wziął on sobie za nałożnicę kobietę z Betlechem, w Judei. 2. Ale ta nałożnica dopuściła się przy nim nierządu oraz uciekła od niego do domu swojego ojca, do Betlechem w Judei, i zabawiła tam okres około czterech miesięcy. 3. Potem jej mąż wyruszył i poszedł za nią, aby jej przemówić do serca, i by ją z powrotem sprowadzić. A miał on przy sobie swojego sługę oraz parę osłów. Zatem wprowadziła go do swojego rodzinnego domu, a gdy ojciec młodej kobiety go spostrzegł, ucieszył się jego przybyciem. 4. I jego teść – ojciec owej młodej kobiety go zatrzymał, tak, że zabawił u niego trzy dni. Więc jedli, pili i tam nocowali. 5. Jednak czwartego dnia, gdy z rana wstali, a on zamierzał wyruszyć w drogę, ojciec młodej kobiety powiedział do swego zięcia: Najpierw posil się odrobiną chleba, a potem pójdziecie. 6. Tak usiedli i obaj jedli, i razem pili. Potem ojciec młodej kobiety prosił męża: Bądź tak łaskaw jeszcze zanocuj oraz bądź dobrej myśli. 7. Jednak ów mąż powstał, aby odejść; ale jego teść tak na niego nalegał, że wrócił i jeszcze raz tam zanocował. 8. A gdy piątego dnia powstał z rana, by wyruszyć, ojciec młodej kobiety powiedział: Najpierw się posil, i się zatrzymaj dopóki nie wzejdzie dzień. Tak obaj razem jedli. 9. Potem ów mąż powstał, by wyruszyć wraz z nałożnicą oraz swoim sługą. Ale jego teść, ojciec młodej kobiety, znowu do niego powiedział: Zmniejszył się dzień i ma się ku zachodowi, zanocujcie! Bo oto dzień się schyla, zatem zanocuj tutaj oraz bądź dobrej myśli. Jutro rano wstaniecie, aby wyruszyć w waszą drogę; wtedy wrócisz do swego domu. 10. Jednak ów mąż się wzbraniał, by zostać na noc, powstał, wyruszył i doszedł aż naprzeciw Jebus, czyli Jeruszałaim. A miał przy sobie parę osiodłanych osłów i swoją nałożnicę. 11. Zatem kiedy się znaleźli pod Jebus, a dzień już się daleko posunął, sługa powiedział do swojego pana: Chodź, zajdziemy do tego jebusyckiego miasta oraz w nim zanocujemy. 12. Ale jego pan mu odpowiedział: Nie wchodźmy do miasta cudzoziemców, gdzie nie ma Israelitów, lecz przejdźmy dalej, do Gibei. 13. Nadto powiedział do swego sługi: Chodź, zbliżymy się do jednej z tych miejscowości, i zanocujemy w Gibei, albo w Ramath. 14. Zatem wyruszyli dalej i poszli; ale w pobliżu Gibei, należącej do Binjamina, zaszło im słońce. 15. Więc się zwrócili, aby wejść i przenocować w Gibei. Więc poszedł i zatrzymał się na rynku miasta, lecz nie znalazł się nikt, kto by ich zabrał do domu, aby przenocowali. 16. Aż oto nadszedł stary człowiek, który wieczorem wracał od swej roboty w polu. Pochodził on z efraimskich gór oraz przebywał w Gibei, podczas kiedy miejscowi ludzie byli Binjaminitami. 17. Zatem podniósł oczy oraz na rynku miasta spostrzegł podróżnego. I ów stary mąż się zapytał: Dokąd idziesz i skąd przybywasz? 18. Więc mu odpowiedział: Jesteśmy w podróży z Betlechem w Judei – do skraju efraimskich gór, skąd pochodzę. Udałem się do Betlechem w Judzie, a teraz wracam do domu WIEKUISTEGO. Ale nie znalazł się nikt, kto by mnie zabrał do domu. 19. Mamy słomę i obrok dla naszych osłów; mamy również chleb i wino dla mnie, twojej służebnicy

i sługi, który ze mną jest twoim sługą; nie zbywa nam na niczym. **20.** A ów stary mąż powiedział: Pokój z tobą! Wszelkie twoje potrzeby przyjmuję na siebie. W żadnym razie nie możesz nocować na ulicy. **21.** Potem zaprowadził go do swojego domu, a osłom podał paszę; zatem umyli swoje nogi i jedli oraz pili. **22.** A kiedy tak sobie dogadzali, nagle dom otoczyli miejscowi, niecni ludzie, dobijając się do drzwi i wołając do owego starego męża, pana domu: Wydadź człowieka, który przybył do twojego domu, abyśmy go poznali. **23.** Zatem ów mąż, pan domu, wyszedł do nich i do nich powiedział: Nie, bracia, nie spełniajcie niecnosci! Ponieważ ten człowiek wszedł do mojego domu – nie spełniajcie tego haniebnego czynu. **24.** Oto mam córkę, dziewicę, a on ma swoją nałożnicę; wydam je wam i możecie je zhańbić oraz postąpić z nimi jak się wam spodoba; ale na tym człowieku nie wolno wam spełnić haniebnego czynu. **25.** Jednak ci ludzie nie chcieli go słuchać. Dlatego ów mąż wziął swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na ulicę, więc ją poznali i swawolili z nią przez całą noc, aż do rana, a puścili ją wtedy, gdy wzeszła zorza. **26.** Zatem gdy nastał poranek, ta kobieta wróciła i padła przy wejściu do domu owego męża, u którego znajdował się jej pan, leżąc tam aż do jasnego dnia. **27.** Ale gdy rano jej pan wstał, otworzył drzwi i wyszedł, by wyruszyć w swą drogę – oto przed drzwiami domu, mając ręce na progu, leżała ta kobieta, jego nałożnica. **28.** Więc do niej powiedział: Wstań, pójdziemy! – ale nie było odpowiedzi. Włożył ją zatem na osła, i ów mąż powstał oraz udał się do swojego miejsca. **29.** Zaś gdy przybył do swojego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę i porąbał ją wraz z jej kośćmi na dwanaście części, po czym rozesłał je po całym dziedzictwie izraelskim. **30.** I stało się, że każdy, kto to zobaczył, zawołał: Czegoś podobnego nie było, ani nie widziano od wyjścia synów Izraela z ziemi egipskiej – aż po dzisiejszy dzień. Zastanówcie się nad tym, radźcie i powiedźcie!

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012